

## Krzyżować czy nie krzyżować?

Autor tekstu: **Marcin Orliński**

**C**hoć sprawa dotyczy zaledwie jednej włoskiej szkoły, już o niej głośno nie tylko we Włoszech, ale i na całym świecie. Dlaczego? Bo mamy do czynienia z precedensem: Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu orzekł, że wieszanie krzyży w szkołach narusza prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z „własnymi przekonaniemami” i „wolność religijną uczniów”. Wyrok zapadł 3 listopada w związku ze skargą, jaką wniosła Soile Lautsi Albertin, włoszka fińskiego pochodzenia, przeciw obecności krzyży w szkole, do której chodziły jej dzieci. Trwająca od 2002 roku batalia zakończyła się dla niej sukcesem.

Na reakcję Watykanu nie trzeba było długo czekać. Jeszcze tego samego dnia dyrektor biura prasowego Stolicy Apostolskiej ksiądz Federico Lombardi nazwał stanowisko Trybunału krótkowzrocznym i błędnym. „W szczególności groźna jest chęć zepchnięcia na margines ze świata wychowania znaku o fundamentalnym znaczeniu dla wartości religijnych w historii i w kulturze włoskiej. Religia wnosi swój cenny wkład w kształtowanie i moralny rozwój osób i jest zasadniczym składnikiem naszej cywilizacji”. Równie jednoznaczna była reakcja polskich hierarchów kościelnych. 5 listopada kard. Stanisław Dziwisz wydał orzeczenie, w którym napisał: „Wyrok dotyczący nakazu zdjęcia krzyża we włoskiej szkole jest niezrozumiały i budzi poważne obawy o przyszłość wolności religijnej w Europie. Nie ma nic wspólnego z ideą założycielską twórców Unii Europejskiej. Podstawą wszelkiej wolności jest wolność religijna”.

Jaką mamy właściwie sytuację? Z jednej strony słychać głos katolików, którzy domagają się wolności religijnej i obecności symboli religijnych w miejscach publicznych. Wolność religijna polega, wg nich, na *wolności do* manifestowania swojej wiary oraz *wolności od* nacisków ze strony państwa, aby ta wiara manifestowana nie była. Z drugiej zaś — głos niekatolików, a więc przedstawicieli innych odłamów chrześcijaństwa, innych wyznań i wreszcie — agnostyków i ateistów. Obecność krzyży w szkołach, powiadają ci ostatni, narusza ich wolność do posiadania własnego światopoglądu. Jeżeli państwo ma być neutralne wyznaniowo i jeżeli ma istnieć rozdział przestrzeni świeckiej od przestrzeni sakralnej, to symbolika chrześcijańska nie może mieć pierwszeństwa przed symboliką innych światopoglądów czy wyznań. Być może za tym stanowiskiem stoi zresztą prawo: polska Konstytucja wyraźnie nakazuje oddzielenie Kościoła od państwa.

Problem jednak wydaje się bardziej złożony. Zarówno w wypowiedzi Federico Lombardiego, jak i w wypowiedziach polskich i zagranicznych komentatorów, pojawiają się wątki dotyczące kultury i historii. Marek Magierowski z „Rzeczpospolitej” nazwał nawet wyrok „cywilizacyjnym samobójstwem” Europy. Owszem, trudno się nie zgodzić, że tradycja chrześcijańska miała olbrzymi wpływ na dzieje Europy i kształtowanie się jej kultury. Jednak teza, że fundamentem tożsamości europejskiej są wartości chrześcijańskie wydaje się dalece przesadzona. Co więcej, mam wrażenie, że Kościół i komentatorzy katoliccy manipulują słowami, by łatwo i szybko się rozprawić z problemem. Do owej „pięknej tradycji” należą bowiem nie tylko miłość bliźniego, ale i nienawiść do inności (choćby do orientacji homoseksualnej), nie tylko tradycja Caritasu, ale i działalność Inkwizycji, wreszcie nie tylko wielkie i piękne idee, ale także fakt, że te idee przesłaniają często samego człowieka i jego realne potrzeby.

Tożsamość europejska jest zbudowana nie tylko na wybranych wartościach chrześcijańskich, ale także na wartościach świeckich. I całe szczęście. Bo gdyby Europa nie posiadała zdolności zaprzeczania samej sobie, być może ciągle mielibyśmy niewolnictwo, a kontynent wciąż rozświetlałyby płonące stosy. Właśnie umiejętność zaprzeczania, odrzucania starych poglądów, w imię nowych, stanowiła według Leszka Kołakowskiego o sile cywilizacji europejskiej. W swoim tekście *Szukanie barbarzyńcy. Złudzenia uniwersalizmu kulturowego* pokazywał, że owa nieustanna zdolność do samokrytyki stanowi jeden z jej głównych motorów. Myślę więc, że nie jedna pula stałych wartości, a wiele nieustannie zderzających się ze sobą systemów i światopoglądów — tym właśnie jest Europa.

Ktoś mógłby jednak zaoponować: owszem, rozwój cywilizacji europejskiej następował skokowo, czasami rewolucyjnie, trochę na modłę heglowską, ale przecież największe dzieła kulturowe inspirowane były religią chrześcijańską. Odpowiedziałbym, że oczywiście, wielkie dzieła literackie, malarskie i muzyczne odnoszą się do wartości chrześcijańskich. Jednakże nie stąd wynika ich artystyczna wartość. Poza tym oprócz Jerozolimy w dorobku mamy jeszcze Ateny, o których

jakoś się nie pamięta, a bez których być może w ogóle nie mielibyśmy Cywilizacji Zachodniej.

Czy krzyż nad szkolnymi drzwiami stanowi więc symbol europejskiej tożsamości? Nie sądzę. Tym bardziej dziwią mnie słowa katolickich dziennikarzy, którzy jak mantrę powtarzają, że krzyż stanowi symbol historycznego trwania naszej cywilizacji. Równie wątpliwe się wydaje, by wiszący nad drzwiami krzyż nawiązywał do dziedzictwa kultury europejskiej. Bo choć może na to wskazywać jego pole semantyczne, prawie na pewno tak nie jest: krzyż w szkole nie został powieszony ani ze względów historycznych, ani ze względów estetycznych. Powieszono go ze względów etycznych — po to, by przypominał o wartościach ściśle chrześcijańskich, którymi niepodzielnie zarządza Kościół Katolicki.

Ale co z tą wolnością religijną? Przecież dzieci buddystów, muzułmanów, Żydów, agnostyków i ateistów nie mają obowiązku patrzenia na krzyż czy modlenia się do chrześcijańskiego Boga? Problem w tym, że szkoła pełni przede wszystkim funkcję wychowawczą. Ma więc obowiązek nauczać, że istnieją różne religie i światopoglądy, które funkcjonują na takich samych prawach i nie są z góry uprzywilejowane. Tymczasem symbol religijny w miejscu publicznym może sugerować, że katolicka wizja świata z jakichś względów jest promowana, a więc że być może jest opcją jedynie słuszną. Co więcej, prosty rachunek semiotyczny pozwala stwierdzić, że w ten sposób promowana jest również instytucja Kościoła jako wyroczni w kwestiach społecznych. Przypomina, kto ma być autorytetem moralnym i autorytarnie rozstrzygać, co jest dobre, a co złe. Czy krzyż nad drzwiami może na przykład stanowić dla dziecka uzasadnienie i uprawomocnienie jego homofobii? Nie wiem, ale wydaje się to całkiem prawdopodobne.

Jak już pisałem, neutralność światopoglądowa państwa wymaga równego i sprawiedliwego traktowania wszystkich możliwych wyznań. Pewnym rozwiązaniem wydaje się umieszczenie, obok krzyża, symboli innych religii, np. gwiazdy Dawida. Pomysł ma jednak tę wadę, że potencjalnie lista różnych wyznań i światopoglądów jest nieskończona i zawsze mogłoby się pojawić dziecko, które słusznie żądałoby umieszczenia kolejnego symbolu. Co więcej, jednym z możliwych światopoglądów jest również taki, że Boga nie ma, a źródłem wartości jest np. empatia, zdrowy rozsądek albo umowa społeczna. Gdyby zawiesić w szkołach tabliczkę z napisem „Boga nie ma”, to czy katolicy wykazaliby się wobec niej taką samą tolerancją, jakiej wymagają od niekatolików dla swoich krzyży? Wątpię.

Diagnoza wydaje się jasna: tolerancja dla inności wymaga neutralności światopoglądowej w sferze publicznej. Przestrzeń nad drzwiami w szkołach, urzędach i innych miejscach, w których codziennie przychodzi się nam wszystkim mijać, powinna pozostać pusta. Choć może to zdziwić katolików, ja, jako agnostyk, również posiadam uczucia — cieszę się, gdy mogę z kimś racjonalnie porozmawiać na tematy związane z etyką, i przykro mi, kiedy ktoś bez argumentu próbuje mi narzucić własny punkt widzenia. Ponieważ jednak mój agnostycyzm nie wyklucza poszanowania dla cudzych uczuć religijnych, przeto na pytanie postawione w tytule zmuszony jestem odpowiedzieć w duchu niewinności: nie krzyżować!

Zobacz także te strony:

[Chrześcijański krzyż](#)

[Krzyż będzie wisiał](#)

[Krzyż i swoboda sumienia - wyrok SA w Łodzi 28X98](#)

[Krzyż w miejscu pracy - wyrok SN 6IX90](#)

[Krzyż i penis - wyrok SR w sprawie Nieznalskiej](#)

### **Marcin Orliński**

Ur. 1980. Poeta, krytyk literacki. Ukończył filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Laureat wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich, m. in.: im. R. Wojaczka, im. K. Ratonia, im. W. Pietrzaka, im. M. Kajki, im. L. Bakuły, "Miłość niejedno ma imię" czy "O kwiat azalii". Wydał książkę poetycką "Mumu humu" (Zielona Sowa, Kraków 2006). Swoje wiersze i teksty publikował na łamach rozmaitych ogólnopolskich czasopism, takich jak Odra, Twórczość, Topos, Studium czy Akant, a także w kilku książkach i antologiach.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 10-11-2009)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6930>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)